

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

***Pan jest moim pasterzem, *
niczego mi nie braknie.
Pozwala mi leżeć *
na zielonych pastwiskach***

***Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć, *
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach *
przez wzgląd na swoją chwałę.***

***Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, *
zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska *
są moją pociechą.***

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

Stół dla mnie zastawiasz *
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkim, *
a kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną *
przez wszystkie dni mego życia
i zamieszkać w domu Pana *
po najdłuższe czasy.

Ps 23 (22), 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

W cienistej dolinie zła się nie ulękne,

Za rękę prowadzi mnie ktoś

A imię to jego ukryte i piękne,

Choć znany ogólnie to gość.

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

Cóż, uszy me ranią cymbały grzmiące,

Gdy perły rzucone przed wieprze,

To niby perfumy rozpylać na łące

I dawać idiocie na lepsze.

W cienistej dolinie piach mi myli kroki

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

W potokach wyschniętych na żwir.

Ni siać, ni zbierać, zapadać się w mroki,

Cień tkany w żałobny kir

Nie daje osłony, i złudnej ochłody

Jak okład lodowy na serce.

Jak ślubną obrączkę uronić do wody,

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

Jak gnój na z Lewantu kobiercu.

W cienistej dolinie smród mi płuca zwierza,

Zatruwa mi duszę na wskroś

I wściekłość gwałtownym przypływem się wzbiera,

Nadzieje mi mrozi na kość.

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

Choć światła kropelkę, choć kosmyk promienia,

By z cienia wynurzyć się wreszcie,

Na oddech niespieszny, na ulgę sumienia,

Wisienkę położyć na cieście.

Pan moim pasterzem i swym pastorałem

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

Zagania mi troski na stos.

Niech strawi je ogień płomiennym zapalem,

Niech w dym się obróca i proch.

W cienistej dolinie niech stóp moich ślady

Przesłanie zapiszą dla młodzi,

Że cienie i blaski to oczka szarady,

To sak zarzucony z łodzi.

Cenimy dobro ponad wszystko i to w każdej postaci. Pragniemy go, wielbimy pod nieboskłon, tęsknimy za nim, o nim marzymy i śnimy. Nie istnieje dobro absolutne. Kształty ma wielorakie, smaki szczególne, acz różne, to skarb, który może nas czarować muzyką złotych harf lub cieszyć radosnym brzękiem drobnych miedziaków.

A zło – tępe, bezlitosne, bezwzględne, drapieżne, bolesne i tratujące w perzynę wszystko na swej drodze?! Czy to osobny, autonomiczny fenomen jako naturalny i jednoznaczny antagonistą dobrego?!

Czarno – białe filmy zdarzały się kiedyś w hollywoodzkiej dream factory. Zatem, skąd się bierze ta destrukcyjna i wszechpotężna siła zła? Z zacnej słabości dobra! Każde zło jest spektakularne, widowiskowe, niewątpliwie atrakcyjne i pociągające, niezmiennie zniewala człowieka swym mrocznym urokiem. Mimo tego, że dobro potrafi zwyciężać, wszelkie zło nie za bardzo się tym przejmując, ma to wliczone w koszty, kapitał swej ohydy posiada ogromny i stać go na niejedną przegraną.

W cienistej dolinie

Wpisany przez Andrzej Skupiński

wtorek, 26 lutego 2013 23:00 - Poprawiony wtorek, 26 lutego 2013 23:08

Dobro i zło zatem są ściśle ze sobą powiązane, a jedno nie może istnieć bez drugiego. To sprawia, że z naszego życia, nawet w blasku najwyższej chwały nie znikną cienie. Istnieje bowiem taki cień szczególny, który snuje się za każdym z nas. Nie widzimy go i nie odczuwamy żadnymi innymi zmysłami jego obecności.

Ten niezniszczalny cień to nasze szczęście.